***Bajeczka o Lesku***

*Magdalena Szczepanik*

 Zapytałam kiedyś moją córeczkę o czym usłyszeć chce bajeczkę, ona zaś cicho mnie poprosiła, bym nową bajkę wymyśliła, powiedziała:

„Niech ta bajka mamo kochana, opowie o czymś dobrze mi znanym, niech się w niej zjawi gość nowy, w świat przygód z nami wejść gotowy”.

I oto niespodziewanie przy nocnym stoliku pojawił się krasnal w zielonym kaftaniku, bacznie rozejrzał się wokoło i oczkiem mrugną wesoło. Rzekł do nas:

„O czymś dobrze znanym ma być bajeczka? To jasne! O Lesku naszym małym miasteczku. Jestem starym skrzatem, lat mam 550 i opowiem wam o tym, jak nocą, staromiejskie kamieniczki nucą pieśń o Mateńce Bożej z Kościoła leskiego i Czarnej Damie z Zamku przez Kmitów niegdyś zamieszkałego. Czasem księżyc mnie zaprasza do Synagogi gdzie tylko jak przekroczę jej progi podziwiam leskich artystów rękodzieła. Oj! późno się zrobiło na mnie już pora, gdy będziecie w parku zwanego Plantami zajrzyjcie koło Pomnika Tadeusza Kościuszki to wyskoczę i pobawię się z wami”.

Gdy opowieść swą zakończył gość nasz, krasnal stary, cichy wody szum ogarną nasz pokoik cały. Rybka złota, co w baśni trzy życzenia spełniała teraz opowieść snuć zaczynała.

„Przyprowadził mnie do was szum Sanu, który głośno opowiada co w Lesku jeszcze zobaczyć wypada. San przez most do Leska zaprasza i ogłasza: Kto lubi piesze wędrówki niechaj na wzgórze Baszta zmierza i powiem wam w sekrecie, że rowerem też tam dojedziecie. A koło Ratusza znajdziecie fontannę, do której czasami w odwiedziny wpadam i dzieciom bajki opowiadam. Natomiast kiedy Lesko opuszczać będziecie, zatrzymajcie się u podnóża Kamienia Leskiego, nad którym gwiazdka oczkiem mruga: Choć opowiem ci legendę o Marysi co mamusi nie słuchała i straszna rzecz się stała”.

Zniknęła złota rybka, a córeczka moja rzekła:

„Mamo gdy do przedszkola pójdę z tobą jutro rano opowiem o wszystkim, co usłyszałam, o tajemnicach, które poznałam i razem z dziećmi powiemy hasło:

***„LESKO TO NASZE KOCHANE MIASTO”.***